

Defilada „Wierni Polsce” w Katowicach

16 sierpnia 2019

Oczy całej Polski były wczoraj zwrócone w stronę Katowic, a wszystko za sprawą defilady „Wierni Polsce”, zorganizowanej z okazji Święta Wojska Polskiego i 100. rocznicy I Powstania Śląskiego, która w tym roku odbyła się nie w Warszawie, a właśnie w stolicy województwa śląskiego.

Nowa lokalizacja defilady od samego początku wzbudzała kontrowersje. I choć za główny powód przeniesienia uroczystości ze stolicy Polski do centrum Metropolii Śląsko-Zagłębiowskiej podaje się chęć godnego upamiętnienia setnej rocznicy wybuchu I Powstania Śląskiego, to wielu komentatorów odczytuje to jako element rozpoczynającej się kampanii wyborczej. Nie sposób nie wspomnieć w tym miejscu o tym, że obecny premier Mateusz Morawiecki, ku zaskoczeniu wielu, będzie startował w wyborach do Sejmu z pierwszego miejsca listy PiS w okręgu katowickim.



Informacje o defiladzie mocno wybrzmiały w mediach. Ministerstwo Obrony Narodowej stworzyło nawet specjalny spot reklamowy, w którym występują żołnierze z 1 Warszawskiej Brygady Pancernej z Wesołej. Mundurowi zachęcają, by wspólnie z nimi udać się do stolicy Górnego Śląska i razem uczcić Święto Wojska Polskiego.



Przedsięwzięcie zamiast łączyć, podzieliło. Członkowie Związku Górnośląskiego, a wraz z nimi wielu mieszkańców regionu, zamiast defilady w świetle reflektorów wybrało ciche upamiętnienie wszystkich ofiar Powstań Śląskich i złożenie

kwiatów oraz zapalenie zniczy pod KWK Mysłówice. Grzegorz Franki, prezes Związku Górnośląskiego zapowiedział, że w czwartek 15 sierpnia o godz. 13.00 zapali jedenaście zniczy przed dawną kopalnią Mysłowitzgrube i zaprasza wszystkich tych, którzy chcą w ten sposób pamiętać o Ofiarach Powstań Śląskich, niezależnie po której stronie wtedy byli i czy zaangażowali się w tamte wydarzenia z własnej woli lub wbrew niej.

Przygotowanie do defilady rozpoczęły się wiele dni temu. Próba przemarszu odbyła się w dniach 9-10 sierpnia, a 2600 mundurowych ćwiczyło zdecydowanie wcześniej także na płycie katowickiego lotniska Muchowiec. Ich namioty zostały tam rozstawione już na początku sierpnia. Jak informowały lokalne media, MON postawił samorządowi absurdalne warunki, żądając wycięcia drzew i demontażu ekranów akustycznych na czas trwania defilady. Tłumaczono, że mogą one zakłócić estetykę wydarzenia. Ich usunięcie poprawiłoby widoczność. Władze Katowic nie zgodziły się jednak na to rozwiązanie, argumentując odmowę względami bezpieczeństwa. Z budynków zniknęły szpecące reklamy, a biało-czerwone flagi pojawiły się nie tylko na Spodku, ale ustrojono nimi też Superjednostkę. Udekorowano także okoliczne wieżowce.

W ostatnich tygodniach o Śląsku za sprawą polityków i wojska właśnie stało się głośno. Region ten odwiedzają regularnie czołowi politycy z Prawa i Sprawiedliwości. Premier złożył wizytę nawet w Domu Seniora Wigor w Rudzie Śląskiej, a Ministerstwo Obrony coraz częściej informuje o nowych inwestycjach, które są i będą tu realizowane. Niedawno Mariusz Błaszczak, minister obrony narodowej poinformował, że Zakłady Mechaniczne Bumar-Łabędy w Gliwicach zmodernizują za 1,75 mld zł czołgi T-72 należące do polskiej armii. Z kolei firma mająca swą siedzibę w Świętochłowicach wygrała przetarg na budowę naczep do transportu ciężkiego sprzętu gasienicowego oraz dostarczanie samochodów średniej ładowności dla Wojska Polskiego.

Po wielu przygotowaniach, w końcu przez Katowice przedefilowali mundurowi. W wydarzeniu wzięli udział żołnierze wszystkich rodzajów wojsk oraz pododdziały uczelni wojskowych. Dodatkowo, zaproszono też żołnierzy reprezentujących wojska sojusznicze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Rumunii i Chorwacji, które na co dzień stacjonują w Polsce.

Prezydent Polski Andrzej Duda przed rozpoczęciem defilady przypomniał wpływ Bitwy Warszawskiej, zwanej też Cudem nad Wisłą, na losy Polski. Dodał także: „W tym dniu nie sposób nie wspomnieć o tych, którzy krwawili się tutaj, na Śląsku, którzy protestując przeciwko niemieckiemu uciskowi, a chcąc być częścią Matki Polski, swojej ojczyzny, w której się nie urodzili, bo urodzili się pod zaborami. Za wszelką cenę, z bronią w rękę, gotowi byli walczyć za Polskę, by Górny Śląsk wszedł w skład państwa polskiego.”

Prezydent odniósł się także do plotek odnośnie obniżenia uposażenia emerytalnego dla żołnierzy. Jak powiedział: „To nieprawda. Jako prezydent RP nigdy nie podpiszę takiej ustawy. Gwarantuje to i mówię to z całą odpowiedzialnością”.

Zaznaczył, że to element kampanii politycznej opozycji oraz podkreślił: „Przepraszam, że te mocne słowa padają w takiej chwili, ale otrzymałem w ostatnim czasie kilka telefonów od wdów, których mężowie służyli Rzeczypospolitej”.



Po przemówieniach defilada ruszyła. Na ulicach Katowic można było zobaczyć nie tylko czołgi, ale i kołowe transportery opancerzone Rosomak, wyrzutnie rakietowe WR-40 Langusta, samobieżne armatohaubice Krab i Dana, moździerz samobieżne Rak, samochody ciężarowo-osobowe HMMWV, zautomatyzowane wozy dowodzenia łowcza, pojazdy saperskie Topola oraz samobieżny przeciwlotniczy zestaw rakietowy Poprad, pojazdy Ford 550 z rampą szturmową czy opancerzone pojazdy M-ATV MRAP.



Wydarzenie z pewnością na długo zapadnie w pamięci nie tylko uczestnikom wydarzenia i niekoniecznie będzie się pozytywnie kojarzyło. W defiladzie wzięły udział prawdziwe tłumy. Koleje Śląskie podały, że pociągami do Katowic dojechały aż 52 tysiące osób. To prawdziwy rekord. Niestety, z uwagi na olbrzymią popularność tego środka lokomocji i faktu, że pociągi te były darmowe, nie wszystkim udało się skorzystać z oferty KŚ. Jeszcze kilkanaście minut przed rozpoczęciem przemarszu, na wielu dworcach koczowały Defiladysetki pasażerów.

Autorstwo: Magdalena Mikrut-Majeranek

Źródło: [Histmag.org](http://histmag.org)

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)